

Konarska-Pabiniak, Barbara

"Korespondent Płocki" : (1876-1888)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 22/3, 13-33

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

„KORRESPONDENT PŁOCKI” (1876—1888)

W latach 1865—1900 w Królestwie Polskim powstało kilkanaście pism prowincjonalnych. Niektóre z nich istniały bardzo krótko, jak „Dzwonek Radomski” czy „Echo Łomżyńskie”. W 1870 r. światło dzienne ujrzały: „Kaliszanin” i „Gazeta Kielecka”, w 1873 w guberni piotrkowskiej rozpoczęto wydawanie „Tygodnika”, a w 1876 w Lublinie pojawiła się „Gazeta Lubelska”, połączona dwa lata później z istniejącym tam wcześniej „Kurierem Lubelskim”. W Radomiu dopiero w roku 1884 zaczęła wychodzić dwa razy tygodniowo „Gazeta Radomska”.

Pierwsze pisma prowincjonalne wzbudziły zainteresowanie prasy warszawskiej. Najwcześniej zajął się nimi „Wiek”. Pojawienie się czasopism prowincjonalnych uważał za objaw samodzielności prowincji, która „dotychczas stała na uboczu” lub „wysyłała do Warszawy wszystkie siły, bo dla nich u siebie nie przedstawiała pola do działalności”². „Wiek” nie akceptował jednak w pełni pierwszych roczników „Tygodnia” i „Gazety Kieleckiej”, za ich niedostatki winiąc miejscowe społeczeństwo: „Powstanie pism prowincjonalnych zawdzięczamy dobrej woli paru jednostek, a masa jak wobec innych objawów życia, tak i tu zachowuje się obojętnie; u nas gorliwe starania jednostek przełamać nie są w stanie rutyny i ospałości ogólnej”³. Wyjście z tej sytuacji widział jedynie w pomocy redaktorów warszawskich poprzez „oświecanie publiczności o zna

¹ Dotychczasowy stan badań nad historią czasopiśmiennictwa płockiego przedstawia się następująco: S. Górski, *Dziennikarstwo płockie 1824—1904*, „Echa Płockie i Łomżyńskie”, 1904, nr 62; F. Wybult, *Postępowy nurt w dawnej prasie płockiej*, „Notatki Płockie”, 1961, nr 20; C. Gutry, *Z historii czasopism płockich*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. IX: 1970, z. 1, s. 131—148; B. Konarska-Pabiniak, „Korespondent Płocki” ze stuletniej perspektywy, „Notatki Płockie”, 1975, nr 4 (83). Żaden z tych artykułów nie wyczerpuje jednak interesującego nas zagadnienia. Niniejsze opracowanie jest pierwszą próbą pokazania „Korespondenta Płockiego” jako czasopisma prowincjonalnego drugiej połowy XIX w. w oparciu o jego analizę i materiały archiwalne.

² „Wiek”, 1873, nr 31.

³ Tamże.

czeniu i wpływie prasy prowincjonalnej, zachęcanie do poparcia, udzielanie wskazówek, jak mają się te organy rozwijać"⁴.

Podobne zalecenia dawało redaktorom warszawskim „Słowo” w roku 1883. Autor felietonu *Półstówka* uważał, że prasa powinna być dostępna nawet w cukierniach, gdyż jest w niej dużo informacji „ciekawszych i pożyteczniejszych z pewnością od niejednej z wielkich płacht warszawskich zalewających swe szpalty albo plotkami, albo skandalami, albo wycinkami lub wreszcie wielką pytyjską polityką”⁵.

OKOLICZNOŚCI POWSTANIA „KORESPONDENTA PŁOCKIEGO”

Pierwsze ślady prób założenia organu prasowego w Płocku pochodzą z lat 1872 i 1873. Prasa warszawska informowała wówczas o projekcie redagowania „Gazety Płockiej”⁶ i czasopisma „Wisła”⁷. Brak jednak jakiegokolwiek dowodu, aby pisma takie powstały, chociaż już wtedy uważano Płock za miasto „zdolne swe pismo postawić na równi z »Kaliszaninem« lub »Gazetą Kielecką«”. Ambicji posiadania własnej gazety nie mogło zaspokoić w Płocku ani wydawanie od 1868 r. „Dziennika Gubernialnego”, ani później „Pamiętnoj Kniżki Płockoj Gubernii”, gdyż były to pisma wyłącznie urzędowe, drukowane w języku rosyjskim. Pierwsze niepowodzenia nie odstraszyły od podejmowania dalszych prób. W październiku 1874 r. Józef Dunkel, inspektor płockiego wydziału asekuracyjnego, i Zygmunt Rościszewski, ziemianin osiadły po powstaniu styczniowym w Płocku, za pośrednictwem gubernatora płockiego barona Konstantego Wrangla wnieśli prośbę do Głównego Urzędu ds. Prasy w Petersburgu o zezwolenie na założenie czasopisma w Płocku. Oto tekst prośby:

„Rozwój handlu i przemysłu, ożywienie gospodarczej działalności w guberni oraz znaczny rozwój miasta Płocka będący następstwem ogólnego ożywienia gospodarczego, budowa w niedługim czasie kolei żelaznej mającej przebiegać przez gubernię, jak również szybsze rozporządzanie urzędowych zarządzeń tworzą konieczność wydawania prywatnego, miejscowego organu, w którym skupiałyby się wiadomości ze wszystkich wyżej wskazanych dziedzin życia społecznego. Wszystko to, podobnie jak i bezsprzeczna korzyść płynąca z tego typu organów wydawanych już w innych miastach, jak: Kalisz, Piotrków, Lublin i Kielce, pobudza mnie do starania się o pozwolenie wydawania gazety w Płocku o postępowym programie pod nazwą »Gazeta Płocka«. Podając powyższe do rozpatrzenia Waszej Wielmożności, ośmielam się wierzyć, że w trosce o rozwój

⁴ Tamże.

⁵ „Słowo”, 1883, nr 27.

⁶ „Przegląd Tygodniowy”, 1872, nr 8.

⁷ „Opiekun Domowy”, 1873, nr 3.

intelektualny i gospodarczy powierzonej Panu przez władze najwyższe guberni nie odrzuci Pan takiego wspaniałego projektu pierwszej prywatnej gazety w guberni, czym zapewni sobie na zawsze pamięć w historii naszego miasta”⁸

Projekt ten spotkał się prawdopodobnie z aprobatą miejscowych władz. Zebrawszy informacje od naczelnika żandarmerii o „politycznym i społecznym zachowaniu się Zygmunta Rościszewskiego”, gubernator Wrangel wystąpił do warszawskiego generał-gubernatora z prośbą o pośrednictwo w tej sprawie, pisząc: „W wypadku pozytywnego wyrażenia zgody z mojej strony nie będzie żadnych utrudnień”⁹.

Założenie pisma na prowincji uwarunkowane było zgodą Głównego Komitetu Cenzury ds. Prasy w Petersburgu, który zatwierdzał program, częstotliwość ukazywania się, zakres problematyki, poszczególne działy i rubryki oraz osobę wydawcy i redaktora. Mimo poparcia ze strony gubernatora płockiego i warszawskiego płocczanie nie uzyskali zgody. Gubernator płocki otrzymał o tym fakcie poufne powiadomienie z następującym uzasadnieniem: „Na usilne starania wyżej wymienionych nie wydano zezwolenia na wydanie gazety o tak szerokim programie, jaki został przedłożony, z uwagi na obciążenie cenzury w mieście Płocku, jak i dlatego, że polskie wydawnictwa są w dużej ilości w kraju, a więc pomnażanie ich nie jest celowe ani korzystne”¹⁰. W dalszej części czytamy: „Kancelaria, na rozkaz generał-gubernatora, prosi Waszą Wysokość o poinformowanie pp. Dunkla i Rościszewskiego o odmowie ministra spraw wewnętrznych, nie podając im powodów”¹¹.

Mimo niezbyt pomyślnego obrotu sprawy dwa lata później, we wtorek 4 I 1876 r., ukazał się pierwszy numer „Korespondenta Płockiego”. Głównym założycielem pisma był Zygmunt Rościszewski, który jednak do 1880 r. figurował tylko jako wydawca. Redaktorami odpowiedzialnymi byli kolejno: Józef Dunkel (1876—1878) i urzędnik Jan Cissowski (1878—1880). Dopiero w październiku 1880 r. minister spraw wewnętrznych zatwierdził Zygmunta Rościszewskiego na stanowisko redaktora czasopisma¹².

Nie zachowały się materiały archiwalne dotyczące powstania „Korespondenta Płockiego”, jedyne wzmianki o jego narodzinach znajduje-

⁸ Woj. Arch. Państw. Płock (dalej: WAPP). Akta Kancelarii Gubernatora Płockiego 1866—1914: „Po chodatajstwu kolleżskiego siekrietarija Dunkielja i Sigmunda Rosciszewskiego o razrieszenii izdawat' w g. Płockie gazietu pod nazwanijem »Gazeta Płocka« (1874—1875)”, sygn. 701, k. 1—4 [Tłum. własne.] Źródła archiwalne dotyczące „Korespondenta Płockiego” nie były dotąd wykorzystane przez badaczy czasopiśmiennictwa polskiego.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² „Korespondent Płocki”, 1880, nr 79.

my w prasie warszawskiej tego okresu. Tak np. pod koniec 1875 r. „Wiek” pisał, że wielokrotnie zapowiadana gazeta prowincjonalna w Płocku „z Nowym Rokiem ujrzy nareszcie światło dzienne” i że „będzie nosiła tytuł »Korespondent Płocki«”¹³.

W tym czasie Zygmunt Rościszewski wyjechał do Warszawy i „związał stosunki z miejscowymi literatami i dziennikarzami w celu zaopatrzenia się w powieściowy felieton, artykuły społeczne i korespondencje, którymi zamierza ożywić i ozdobić szpalty swojego pisma, przeważnie poświęconego sprawom prowincjonalnym, ale które i przedmiotów ogólnie budzących zajęcie pomijać nie myśli. O ile wiemy, powiodło mu się zrobić bardzo korzystne nabytki do swego organu, który dziś, na miesiąc przed wyjściem pierwszego numeru, może się poszczycić wcale pokaźną cyfrą zapisujących się prenumeratorów”¹⁴.

Egzystencja pisma prowincjonalnego uzależniona była głównie od dochodu uzyskanego ze sprzedaży całego nakładu, z prenumeraty i ogłoszeń. Nakład „Korespondenta Płockiego”, ukazującego się dwa razy w tygodniu: we wtorki i w piątki, wynosił 420 egz.¹⁵, zbliżając się w tym do nakładu podobnych pism prowincjonalnych. „Tydzień” piotrkowski w 1880 r. drukowany był w wysokości 661 egz., a „Kaliszanin” przeciętnie ok. 500 egz. Liczby te poważnie odbiegały od nakładów czasopism warszawskich, z których dwutygodniki osiągały nakład 1500—2000, dzienniki zaś w 1892 r. od 3000—5000 egz.¹⁶

Jeden egzemplarz „Korespondenta” kosztował 5 kopiejek; dodatkowo z każdego numeru uzyskiwano ok. 10 rubli za ogłoszenia. Jednorazowy nakład dawać mógł ok. 30 rb dochodu, a roczny ok. 2 tys., gdy tymczasem roczna pensja średniej rangi urzędnika wynosiła 1200, a gubernatora 5 tys. rubli. W celu zwiększenia popularności pisma i pozyskania większej ilości czytelników redakcja proponowała różne ulgi. Od właścicieli ziemskich przyjmowano bezpłatnie kilka ogłoszeń w sprawach kupna i sprzedaży artykułów rolnych, a właścicielom domów przysługiwało prawo trzykrotnego ogłoszenia o wynajmie lokalu. Wszyscy, którzy uścili roczną opłatę, otrzymywali bezpłatnie Kalendarz „Wieku”, a nowym prenumeratorom wysyłało na tej samej zasadzie numery gazet, w

¹³ „Wiek”, 1875, s. 267.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, Warszawa 1887, t. 8, s. 209. W poszczególnych latach wydano następujące ilości numerów: 1876, nr 1—103; 1877, nr 1—103; 1878, nr 1—98; 1879, nr 1—103; 1880, nr 1—104; 1881, nr 1—104; 1882, nr 1—102; 1883, nr 1—102; 1884 — brak danych; 1886, nr 1—103; 1887, nr 1—102; 1888, nr 1—96. Dodatki do „Korespondenta Płockiego”: 1876 do nr. 1, 3, 6, 9, 13, 15, 17—27, 29, 31, 33—38, 44, 46—48, 50, 59, 66, 69, 71—72, 82, 100—101; 1877 do nr. 14, 18, 25, 36, 45, 51, 60, 76; 1878 do nr. 87; 1879 do nr. 7; 1880 do nr. 26; 1888 do nr. 53.

¹⁶ Dane o nakładach pism warszawskich według informacji przytoczonych przez H. Markiewicza w książce *Pozytywizm*, Warszawa 1980.

których rozpoczynano druk powieści odcinkowej. Były to gesty dosyć hojne, zwłaszcza w przypadku ogłoszeń, gdyż pisma czerpały z nich zwykle niemałe zyski. Zabiegi te nie przyniosły jednak „Korespondentowi” spodziewanych rezultatów i redakcja często apelowała do czytelników o odnowienie prenumeraty lub wpłacenie zaległości. Do wysłanych numerów dołączano listy zwrotne dla uregulowania długu. Domyślamy się, że zrazu drobne zaległości urastały do znacznych w późniejszych latach. Fundusze stawały się coraz skromniejsze, rosły zaś kłopoty z tytułu wydatków związanych z pokryciem kosztów papieru, druku, ekspedycji pisma, honorariów. Te ostatnie sprawiały wiele problemów w końcowym etapie istnienia pisma, gdyż trzeba było opłacić współpracowników, którzy „ostatnio stali się bardzo praktyczni i bez wynagrodzenia pieniężnego przychodzić wprost do redakcji nie chcieli, a z drugiej strony współpraca z nimi była niezbędna”¹⁷.

Pismo nie subwencjonowane nie mogło uniknąć kłopotów materialnych. Redaktor liczył jednak na poparcie płocczan i już od 1878 r. z własnej woli powiększył format bez podnoszenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty. Od 1885 r. tempo rozwoju zaczęło jednak gwałtownie słabnąć, wrócono do dawnego rozmiaru¹⁸, a ze szpalt „uderzyła zapowiedź schyłku życia wydawnictwa”. Wraz ze zmniejszeniem wielkości zmienił się charakter pisma: prawie wyłącznie poruszano sprawy rolnicze.

Pierwsze biuro redakcji mieściło się przy głównej ulicy Kolegialnej pod nr. 13. W sierpniu 1877 r. przeniesiono je na Stary Rynek 21, do domu bankiera Schonwitza, w końcu 1881 na ulicę Floriańską 1, a od 7 lipca 1885 r. na pierwsze piętro domu Marty Ostrowskiej przy ulicy Warszawskiej. Jedną z przyczyn tych ciągłych przeprowadzek, z których każda oddalała siedzibę redakcji od centrum miasta, były niewątpliwie zbyt wygórowane ceny czynszu za wynajmowany lokal. Broniąc się przed ostatecznym upadkiem, próbowano przezwyciężyć ciężkie chwile kryzysu materialnego. Sam Rościszewski, długo pełen optymizmu, jeszcze w ostatniej wypowiedzi redakcyjnej stwierdził: „Z powodu rozpoczętych starań gdzie należy w celu uzupełnienia dotychczasowego programu oraz w skutku zamierzonej zmiany formatu pisma i wewnętrznego jego układu wydawnictwo nasze w początku roku nadchodzącego ulegnie chwilowej przerwie, która — mamy nadzieję — krótką będzie; spodziewamy się natomiast, że wprowadzić się mające zmiany przyczynią się trwale do podniesienia wartości pisma, a tym samym wypadną na korzyść jego czytelników”¹⁹.

Nadzieje redakcji okazały się jednak płonne, bo 20 grudnia 1888 r. w „Gońcu Urzędowym” ogłoszona została expiracja koncesji pisma, a na-

¹⁷ „Korespondent Płocki”, 1885, nr 77.

¹⁸ Format pisma w l. 1876—1877: 36 × 26 cm; w l. 1878—1885: 43 × 32 cm.

¹⁹ „Korespondent Płocki”, 1888, nr 98.

czelnik guberni w nocy do kancelarii warszawskiego generał-gubernatora podał informację o przyczynie likwidacji „Korespondenta Płockiego”: „Wydawanie polskiej gazety »Korespondent Płocki« przerwano 20 grudnia 1888 z powodu braku u redaktora — wydawcy tej gazety — Zygmunta Rościszewskiego środków materialnych. Ponieważ gazeta nie ukazywała się z tego powodu powyżej roku, więc na podstawie art. 121 Ustawy o cenzurze i druku wydawca Zygmunt Rościszewski został pozbawiony prawa wydawania gazety bez nowego na nią pozwolenia”²⁰. Tak więc po trzynastu latach „Korespondent Płocki” zakończył swoją egzystencję. Jakkolwiek „Tygodnik Ilustrowany” podał nawet wiadomość, że chociaż „Korespondent Płocki” zawiesił wydawnictwo, wkrótce wznowi swoją działalność jako „pismo tygodniowe z programem rozszerzonym”²¹, projekt ten zrealizowano dopiero dziesięć lat później, ale już siłami innych osób. Zygmunt Rościszewski w powstaniu nowego wydawnictwa udziału nie brał.

Przyczyną upadku pisma był nie tylko brak moralnego i materialnego poparcia ze strony obywateli, choć — jak pisał Rościszewski — „ze względów ekonomicznych zniewoleni jesteśmy pismu naszemu dawny format przywrócić. [...] Od samych płocczan, ich moralnego i materialnego poparcia, zależeć będzie możność przywrócenia pismu naszemu jego powiększonego formatu”²². Niezbyt sprzyjająca koniunktura ekonomiczna ostatnich lat spowodowała, że „nastąpiło nagle zmniejszenie zapotrzebowania pokarmu umysłowego, chociażby dla skromnej ceny, za jaką ten pokarm nabywać można”.

Jak podaje „Rocznik Płocki”, w nowej sytuacji ekonomicznej ubyło pismu prenumeratorów w sposób tak nagły, że poniesione wtedy gwałtowne straty materialne były nie do przewyciężenia; pismo straciło wiele na treści, która z „dawniej w sposób urozmaicony i wszechstronny sprawy obrębu wydawniczego traktującej, stała się monotonna i ogólną, tak że zaprzestała interesować i tych nielicznych czytelników pisma, którzy do ostatniej chwili stać przy nim chcieli wytrwale”²³.

Sprawy finansowe stanowiły niewątpliwie pretekst, który władze państwowe, niechętnie założeniu gazety w Płocku, teraz skwapliwie wykorzystały i nie przedłużyły jej koncesji. Polityka centralna zaostrzyła się szczególnie po 1883 r., gdy stanowisko generał-gubernatora objął gen. Hurko. Narastające wówczas coraz to nowe ograniczenia swobody druku do knęły prawdopodobnie i „Korespondenta”. Kilkakrotnie „z powodów najzupełniej niezawisłych od środków redakcyjnych oraz warunków ma-

²⁰ WAPP Akta Kancelarii Gubernatora Płockiego 1866—1914: „Po chodatajstwu Witosława Grzebskiego o razrieszenii izdawat' żurnał »Płockaja Gazie:la« pod redakcyjei Jana Swiencickogo”, 1890, sygn. 1303.

²¹ „Tygodnik Ilustrowany”, 1888, nr 320.

²² „Korespondent Płocki”, 1885, nr 77.

²³ „Rocznik Płocki”, 1891, s. 121—122.

terialnych wydawnictwa”²⁴ następowały opóźnienia w na ogół rytmicznym wydawaniu pisma. Przed ostatnią przerwą, która trwała od 6 do 27 listopada 1883 r., komentarz redakcji ograniczył się tylko do słów: „musowe milczenie”.

W 1885 r. „Prawda” zwróciła uwagę na bardzo istotną przyczynę upadku pism prowincjonalnych, twierdząc, że „na barki dobroczynności zbiorowej i osobistej dziennikarstwo nasze wkłada cały ciężar, jakiemu podołać nie może skrzypiąca i łamiąca się co chwila machina społeczna”²⁵.

REDAKTORZY

Założyciel pierwszego pisma w Płocku Jan Zygmunt Julian Rościszewski, syn Honoraty z Trzczańskich i Józefa Rościszewskiego, byłego radcy powiatu wyszogrodzkiego, urodził się 20 marca 1839 r.²⁶ Otrzymał staranne i wszechstronne wykształcenie domowe, a także ukończył bliżej nie określoną „szkołę rolniczą”. Po śmierci ojca zajął się rodzinnym majątkiem. W osiemnastym roku życia ożenił się z Kazimierą Marchwińską²⁷. Rodzina i prowadzenie gospodarstwa nie absorbowwały go całkowicie; obok tych zajęć interesował się nauką, literaturą piękną oraz pisał poezję.

Kiedy wybuchło powstanie styczniowe, wziął w nim udział jako adiutant Mierosławskiego i członek Komitetu Rewolucyjnego²⁸. Przeżywszy tragedię upadku powstania wyemigrował do Galicji, gdzie we Lwowie został uwięziony wraz z Franciszkiem Smolką. Po zwolnieniu udał się do Paryża i Brukseli. W czasie pobytu za granicą uzupełniał swe „domowe wykształcenie” w Sorbonie i Collège de France²⁹. Pisywał wówczas do gazet francuskich, głównie „Independance Belge”, oraz przysyłał korespondencje do gazet krajowych. Około 1867 r. wrócił do kraju, gdzie na okres trzech lat został oddany pod nadzór policji (17 X 1867 — 1 VII 1871). W aktach płockich odnajdujemy dokument z roku 1874 mówiący o „prawomyślności redaktorów”, w którym gubernator płocki informował generał-gubernatora warszawskiego: „Zygmunt Rościszewski w czasie nadzoru policyjnego, jak i po uwolnieniu od niego, nie brał udziału

²⁴ „Korespondent Płocki”, 1885, nr 69.

²⁵ „Prawda”, 1885, nr 41.

²⁶ O Zygmuncie Rościszewskim okazjonalnie pisali: A. Grabowski, *Nekrolog Zygmunta Rościszewskiego*, „Echa Płockie i Łomżyńskie”, 1900, nr 35, oraz A. Lutyńska, *Zygmunt Rościszewski — redaktor „Korespondenta Płockiego”*. (Z teki rękopisów Płockiego Towarzystwa Naukowego).

²⁷ I. Lorentowicz, *Oczarowania*, Warszawa 1972, s. 284.

²⁸ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku przez autora „Historii dwóch lat”*, t. 1, Kraków 1897, s. 401—402; *Prasa tajna z lat 1861—1864*, t. 1, cz. 3, Wrocław 1970, s. 141; N. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, t. 1, ks. VI, s. 82, t. 2, ks. VIII, s. 8, Warszawa 1911.

²⁹ Lutyńska, *op. cit.*; „Notatki Płockie”, 1956, nr 2, s. 21—22.

w życiu politycznym i społecznym. Pod względem moralnym był nienaganny³⁰. Okres nadzoru spędzał Rościszewski na gospodarowaniu resztą ocalałej po powstaniu ojcowizny, po czym w 1872 r. przeniósł się do Płocka. O tym okresie jego życia Ludwik Krzywicki napisał: „Co rok przybywała córka i rokrocznie ubywało coś z majątku. Wreszcie po jakiejś siódmej, ósmej czy dziewiątej córce, liczby ich nie pamiętam [...] funduszów zabrakło. Znalazł się w Płocku poniekąd na bruku, ale bynajmniej nie wykolejony”³¹.

Gospodarując w rodzinnych Borowicach koło Płocka, według współczesnych „chętniej zaglądał do książki niż do stodoły”³². W 1874 r. drukował w „Wiek” *Kartki płockie*, w których pisał o potrzebach ekonomicznych i umysłowych guberni płockiej³³. Zawiedzione nadzieje niepodległościowe próbował zrekompensować w nowych warunkach politycznych pracą na niwie kulturalnej, przyłączywszy się do liberalnej części społeczeństwa Płocka, uznającej potrzebę wzmocnienia ekonomicznego i kulturalnego kraju. Głęboka miłość do ojczyzny i rodzinnego Mazowsza sprawiła, że powziął myśl wydawania pisma w Płocku i zamiar swój realizował przez kilka lat dzięki „poparciu grona myślących i bardziej światłych” płocczan. Zainteresowania problematyką społeczną, uzupełnione studiami w Paryżu, oraz długoletnia funkcja radcy w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Płocku, która dawała mu utrzymanie, miały „niewątpliwy wpływ na charakter redagowanego przez niego „Korespondenta Płockiego”: na szpaltach gazety wiele miejsca poświęcano problemom ekonomicznym, rolniczym, społecznym.

W jednym ze swych numerów warszawska „Prawda” pisała, że „provincia musi wychowywać odpowiednich redaktorów”³⁴. Redaktor naczelny „Korespondenta Płockiego” był, jak się wydaje, takim „odpowiednim redaktorem”. Talent jego wysoko ocenił Bolesław Prus: „Pan Z. Rościszewski z wielkim dla kraju pożytkiem mógłby otworzyć szkołę redaktorsko-literacką. W pokierowaniu bowiem swego pisma wykazał niepospolite zdolności”³⁵.

W początkowym okresie dopomagał Rościszewskiemu w pracy redakcyjnej profesor gimnazjum męskiego Roman Plenkiewicz, późniejszy redaktor „Tygodnia” piotrkowskiego, który przebywał w Płocku od 1869 r. i zasłużył się w rozbudzaniu życia umysłowego miasta. W okresie 1886—1887, w zastępstwie Rościszewskiego, redaktorem pisma był literat płocki Michał Synoradzki, mający już pewne doświadczenie w tej

³⁰ WAPP Akta Kancelarii Gubernatora Płockiego 1866—1914, sygn. 701, k. 3.

³¹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, Warszawa 1959, s. 171.

³² „Echa Płockie i Łomżyńskie”, 1900, nr 35.

³³ „Wiek”, 1879, nr 169—170, 248; 1882, nr 120.

³⁴ „Prawda”, 1885, nr 25.

³⁵ B. Prus, *Kroniki*, t. 2, Warszawa 1876, s. 286—287; „Kurier Warszawski”, 1876, nr 26—27.

pracy, ponieważ w latach 1880—1882 prowadził w Warszawie „Opiekuna Domowych i Pożytecznych Zwierząt”³⁶.

Interesująca jest również postać Józefa Dunkla, redaktora odpowiedzialnego. Urzędnik państwowy, szybko robiący karierę zawodową, był najpierw inspektorem, wkrótce asesorem i wreszcie asesorem kolegiальnym Wydziału Ubezpieczeń Rządu Gubernialnego. Zastanawiające jest, dlaczego w momencie starania się o zezwolenie nie żądano, jak w przypadku Rościszewskiego, dowodu jego „prawomyślności”. Często stosowano wówczas zabieg polegający na podstawianiu specjalnej osoby do pełnienia funkcji redaktora odpowiedzialnego. Być może taką rolę w „Korespondencie Płockim” odegrali właśnie Józef Dunkel, a potem Józef Cissowski. W nekrologu³⁷ po śmierci Cissowskiego w 1886 r. nie napisano o jego zasługach dla pisma. Przemilczenie tego faktu może sugerować przypuszczenie co do jego roli w redakcji.

WSPÓLPRACOWNICY

Życie prowincji nie obfitowało w dużą ilość wydarzeń, które by mogły zapełnić informacją łamy pisma. Istniała więc konieczność pozyskania korespondentów spoza Płocka. Uważano bowiem, że „zbieranie i nadsyłanie jak największej liczby spostrzeżeń, zdań, wiadomości — dozwoli pismu stać się istotnie ważnym i użytecznym organem”³⁸. Większa ilość korespondencji pozwalała także na ich swobodniejszą selekcję. Zgodnie z tym stanowiskiem redakcja zapraszała do współpracy wszystkich spośród miejscowych sfer inteligentkich; którzy „parali się pisarstwem”, a także zamieszkujących gubernię ziemian, księży, pisarzy gminnych, nauczycieli. Już od trzeciego numeru otworzono rubrykę dla korespondencji miejscowych i prowincjonalnych. Kilka lat później zamieszczono na łamach „Korespondenta” *Dziesięcioro przykazań* redakcyjnych, które pouczyły czytelników, w jaki sposób mają pisać do swojej gazety. Według zaleceń, artykuły winny być pisane treściwie i czytelnie, powinny też być szybko wysyłane, aby nie tracić na aktualności. Listy do gazety miały być podpisywane, nawet jeżeli autor nie życzył sobie ujawnienia nazwiska. Redakcja nie mogła gwarantować, że wszystkie korespondencje ujrzą światło dzienne. Mimo tego radzono w *Przykazaniach*, aby autorzy nie zrażali się i przysyłali artykuły, gdyż dzieje się tak „nie zawsze z woli redakcji”³⁹.

Gdy w 1882 r. „Korespondent” dokonał podsumowania swojej dzia-

³⁶ Pismo tygodniowe, ilustrowane, o charakterze przyrodniczym, wydawane w Warszawie w l. 1880—1884; redaktorem odpowiedzialnym był F. Grajner.

³⁷ „Korespondent Płocki”, 1886, nr 34.

³⁸ Tamże, 1877, nr 78.

³⁹ Tamże, 1885, nr 18.

łałości, szczególnie podkreślał fakt, że wiele wysiłku zostało włożone „w celu uzyskania współpracownictwa wszystkich w prowincji światłych ludzi, którzy na tej niwie z pożytkiem pracować mogli”⁴⁰. Na dalsze lata postawiono sobie zadanie, „aby w każdym powiecie mieć korespondentów orędujących sprawy swej okolicy i w każdym mieście i miasteczku sprawozdawców”⁴¹. W tym celu Rościszewski nawet osobiście odwiedzał mieszkających dalej od Płocka światlejszych obywateli, namawiając ich do pisania artykułów.

W ciągu trzynastu lat istnienia „Korespondenta Płockiego” na jego łamach próbowało swych sił w pisaniu wiele osób. Dotychczas udało się ustalić, że byli to nauczyciele: Klemens Łuczycycki, Adam Niemirowski, Roman Plenkiewicz, Ludwik Szczerbowicz-Wieczór, Franciszek Tarczyński, Andrzej Ubysz; lekarze: Adam Bućkiewicz, Józef Chełmicki, Marcin Ehrlich, Julian Gensz, Kazimierz Gurb ski, Walerian Jędrzejewicz, Edward Ostrowski, Tymoteusz Stępniewski, Roman Wnorowski, Mateusz Zalewski; literaci: Michał Synoradzki (Michał Halina), Zofia Łempicka, Zofia Sokołowska; księża: Antoni Borkowski (Filograf), Antoni Bryczyński (Gwiazdzc), Józef Bruzdowicz, Władysław Leonowicz, Józef Osiecki, Ignacy Smoleński, Maciej Smoleński; urzędnicy: Henryk Leszek (archiwista), Józef Widuliński (prezydent miasta w latach 1873—1890); ziemianie: Bolesław Chotomski, Władysław Chotomski, Adam Dunin Mieczynski (Kozłarz Mazowiecki), Franciszek Niedzielski (FN albo Lemiesz), Aleksander Nitkowski, Jan Turski (Agricola), Józef Zieliński — syn Gustawa (Józef znad Drwęcy), Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey).

Ponadto nadsyłałi korespondencje: Aleksander Bojemski (Łomnica) — aktor, Adolf Mostowski z Podola, Aleksander Niemirowski — prawnik (syn Adama), Franciszek Olszewski (Valentynian) — prawnik, Władysław Dębski (Prawdzc) — etnograf, Aleksander Petrow — sławista. Bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum współpracę nawiązali Jan Lorentowicz, Zygmunt Naimski (Witimir), Waclaw Wolski (Litawor).

Wykaz współpracowników uwzględnia głównie te nazwiska, które najczęściej powtarzały się na łamach „Korespondenta”. Zgodnie z zaleceniami redakcji, wiele korespondencji podpisywano kryptonimami, dziś niemożliwymi do rozszyfrowania. Być może są to kryptonimy znanych nam z nazwiska współpracowników, ale równie dobrze mogą kryć się za nimi zupełnie nowe osoby. Najczęściej powtarzające się nie rozpoznane kryptonimy to: Ewa Socha, Marysia z Sierpeckiego, Aldona, Celst, Dobrogost, Godzisław Sulicz, Junoszyc, Just, J. Korabicz (z Mławy), Kurp (z Łomży), Łowiec, Notus (z Lipnowskiego). Trzeba także pamiętać, że wiele artykułów nie podpisywano w ogóle. Ich autorzy powiększają liczbę piszących do „Korespondenta”.

„Korespondent Płocki” nie zdołał pozyskać do współpracy uznanych

⁴⁰ Tamże, 1882, nr 95.

⁴¹ Tamże.

dziennikarzy i autorów z Warszawy, dla których był widocznie czasopiśmem zbyt mało atrakcyjnym. Ci, którzy zgodzili się nawiązać współpracę, mieli najczęściej w Płocku koneksje rodzinne. Z mało skutecznych starań redakcji o pozyskanie znaczących stołecznych dziennikarzy czy literatów zachowało się kilka śladów zabiegów podejmowanych w stosunku do Józefa Ignacego Kraszewskiego. W listopadzie 1877 r. ksiądz Antoni Brykczyński prosił go w liście o jakiś utwór dla „Korespondenta”: „Korzystam z tej sposobności, aby przypomnieć Panu Dobrodziejowi łaskawą obietnicę, w czasie mojej zeszłorocznej bytności w Dreźnie uprzejmie mi udzieloną, łaskawego ozdobienia szpał naszego organu jakąkolwiek Pańską pracą, która jeżeli zawsze byłaby dla redakcji zaszczytem i pożądanym nabytkiem, to w szczególności przed rozpoczęciem Nowego Roku”⁴². Nie wiadomo, czy Kraszewski odpowiedział na tę prośbę, w każdym razie na łamach „Korespondenta Płockiego” nie ukazał się żaden jego utwór. Nie drukowano też utworów głośnych literatów doby pozytywizmu — odnajdujemy jedynie kilka nazwisk pisarzy *minorum gentium*. Raz pojawiła się na łamach pisma nowelka Marene (Walerii Marrené Morzkowskiej?), powieściopisarki i redaktorki „Świutu” w latach 1886—1887. Redakcja nie potrafiła wykorzystać rodzinnych powiązań z Płockiem Marii Konopnickiej, której matka urodziła się w tym mieście (w 1814 r.), a dziadek Bartłomiej Tuński był patronem Trybunału Cywilnego Departamentu Płockiego. W lepszej sytuacji były „Kaliszanin” czy „Tydzień” piotrkowski, w których znalazły się nazwiska Orzeszkowej, Sienkiewicza, Prusa i Konopnickiej. Uzyskanie pozwolenia na druk ich utworów przez te pisma było w niektórych przypadkach wyrazem sentymentów rodzinnych i regionalnych oraz wynikiem usilnych i skutecznych zabiegów tamtejszych redaktorów.

Piszący do „Korespondenta” byli w większości ludźmi dość przypadkowymi. Pisali po prostu ci, którzy umieli „władać piórem”. Redakcja zdawała sobie sprawę z tego stanu rzeczy i próbowała to nawet uznać za pozytywny objaw: „Nie mamy i nie możemy mieć w naszych warunkach pisma prowincjonalnego jednolitego składu współpracowników, i to właśnie za dobre i właściwe uważamy, gdyż nadaje pismu poniekąd znaczenie protokołu sejmikowego, w którym zapisuje się wiernie głos każdego, kto odezwać się zechce w sprawach publicznych”⁴³.

Ponadto, podobnie jak i w innych ośrodkach prowincjonalnych, brakowało stałych etatów, toteż wszelkie prace związane z edycją pisma wykonywane były w czasie wolnym od zajęć profesjonalnych jego współpracowników. Nawet Zygmunt Rościszewski nie miał w redakcji za-

⁴² B. Konarska-Pabiniak, *Do Kraszewskiego listy z Płocka* (mpis złożony w redakcji „Rocznika Mazowieckiego”) — w oparciu o Korespondencję Józefa Ignacego Kraszewskiego znajdującą się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej — rkps sygn. 6456—6546, 6932—6941, 8917.

⁴³ „Korespondent Płocki”, 1880, nr 12.

pewnionego bytu materialnego i środki do życia zdobywał dzięki pełnionej funkcji radcy Dyrekcji Szczegółowej Płockiego Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

PROGRAM

„Korespondent Płocki”, będąc pierwszym tego typu pismem w Płocku, nie miał miejscowego wzoru do naśladowania. Jego program nakreślony został w artykule redakcyjnym, w którym Z. Rościszewski pisał: „Przeświadczenie głębokie o ważności i użyteczności pisma prowincjonalnych jest jednym powodem, który skłania nas do wydawnictwa »Korespondenta Płockiego«. W przekonaniu bowiem naszym pisma te są dzielnym pomocnikiem i uzupełniającym czynnikiem w ogólnej działalności i dobroczynnym wpływie krajowej prasy. Pismo prowincjonalne to własny nasz głos, czytelnicy, to utwór wspólny ludzi jednej okolicy, zrodzony ze skargi na niezaspokojone potrzeby, z wzajemnych zwierzeń, z braterskiej wymiany myśli, z rad i przestróg sobie udzielonych, wreszcie z zachęć obopólnych do pracy zacnej i do moralnej krzepkości. Utwór to nie literackiego talentu, ale z życia się wyradzający”⁴⁴.

Jak wynika z cytowanej wypowiedzi, pismo miało być „wspólnym utworem”, organem integrującym inteligencję prowincjonalną. Główny jednak cel, nie wyrażony *explicite* ze względów cenzuralnych, ale czytelny w podtekście — to utrzymanie ducha polskości. Prasa była bowiem jedną z nielicznych instytucji, której przysługiwało prawo „braterskiej wymiany myśli” w języku ojczystym. Tytuł pisma zobowiązywał do podjęcia wspólnej pracy, każdy mógł tu znaleźć miejsce dla siebie. Redakcja zapewniała, że dokładać będzie wszelkich starań, aby „Korespondent” „był istotnie wiernym obrazem społeczności, dla której jest przeznaczony, i aby jej potrzebom wiecznie służył [...]. Pismo prowincjonalne nie tylko jest obrazem i pamiętnikiem swojej okolicy, dla niej zaś nie tylko wskazicielem i pośrednikiem — ale zarazem inne jeszcze spełnia posłannictwo. Przyciąga i skupia ludzi myślących i zwraca ich z drogi samotnych, a bezowocnych marzeń na niwę szlachetnej pracy dla dobra ogółu”⁴⁵.

Pierwotnym zamiarem redakcji było utworzenie pisma o charakterze informacyjnym. Wskazywały na to pierwsze działy, które zawierały wiadomości miejscowe, korespondencje, kronikę teatralną, wiadomości polityczne⁴⁶. Wkrótce jednak ilość działów uległa powiększeniu, stworzono

⁴⁴ Tamże, 1876, nr 1.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ „Korespondent” zawierał cztery kolumny, powiększane w początkowym okresie o dwu- lub czterokolumnowe „Dodatki”. Niektóre numery liczyły 6—8 kolumn. Poszczególne kolumny podzielone były na trzy łamy; szerokość ich ulegała zmianie w zależności od formatu pisma. Układ graficzny gazety był stały:

nowe lub rozwinięto dotychczasowe. Wiadomości bieżące, początkowo przeważnie miejscowe, starano się z czasem wzbogacać ciekawymi faktami z kraju i zagranicy. Wprowadzono kronikę z życia Płocka, dotyczącą bieżących spraw gospodarczych. Starano się pozyskiwać korespondencję z guberni płockiej i z Warszawy. Znacznej rozbudowie uległ dział historyczny. Pojawiły się liczne artykuły informujące o dziejach miasta i regionu. Systematycznie drukowano sprawozdania z przedstawień teatralnych. Wprowadzono także dział literacki.

„Korespondent Płocki” był pismem o umiarkowanym programie społecznym, nosił jednak wyraźne piętno epoki pozytywizmu, niejednokrotnie bowiem podnosił sprawę oświaty, higieny wsi i miasteczek, problem równouprawnienia kobiet oraz krzewił zamiłowanie do nauk ścisłych. Wobec kwestii społecznych redakcja z reguły zajmowała bierne stanowisko, programowo unikała „drażliwych” tematów, starała się być bezstronna w sądach; jak pisano: „nie zawsze możemy podzielać zdania i poglądy w korespondencji wyrażone”, jednak „w szpaltach pisma naszego miejsca im nie odmówimy”⁴⁷. Mimo tej asekuracji, jeśli tylko nadarzała się okazja, najczęściej w komentarzach do informacji o najnowszych wydarzeniach, prasa prowincjonalna wyrażała stosunek redakcji do przedstawionych spraw. Był to jeden ze sposobów kształtowania opinii społecznej.

Utrzymanie pisma na prowincji nie było rzeczą łatwą. Wydawca, borykający się z trudnościami finansowymi, musiał równocześnie dbać o zaspokojenie zainteresowań czytelników wywodzących się z różnych kręgów społecznych. Po pismo sięgał nie tylko inteligent. Czytał je także kupiec i rzemieślnik. Należało więc zachować dużą ostrożność przy poruszaniu kwestii drażliwych, czytelnicy bowiem zbyt łatwo utożsamiali siebie z przedstawionymi w artykułach osobami. Z tego powodu redakcja była czasami pociągana nawet do odpowiedzialności sądowej. Tak np. w 1876 r. Rościszewski został postawiony przed sądem na podstawie skargi doktora Władysława Ostrowskiego „o naruszenie przepisów o cenzurze”; wzmianka w „Korespondencie” nie uściśla rodzaju przestępstwa⁴⁸. W 1882 r. Rościszewski i autor jednego z artykułów Aleksan-

tytuł, pole tytułowe zawierające kalendarzyk, lunacje (wschody i zachody słońca i księżycy), warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń, adres redakcji i adresy agentur. Elementy zdobnicze stosowane były do ogłoszeń. Obowiązywał układ działowy: stałe działy umieszczane były w tych samych miejscach na kolumnie. Tytuły działów zaznaczano grubszą czcionką. Pierwsza kolumna zawierała wiadomości urzędowe, kościelne, sprawy bieżące oraz dodatki. Na drugą oraz trzecią składały się: korespondencje, sprawozdania tygodniowe, miejscowe sprawozdania targowe, telegramy, licytacje, komunikaty Stacji Meteorologicznej Płońskiej, felietony, odcinki powieściowe, artykuły przyczynkarskie. Czwartą kolumnę stanowiły ogłoszenia i reklamy.

⁴⁷ „Korespondent Płocki”, 1876, nr 3.

⁴⁸ Tamże, nr 12.

der Nitkowski zostali oskarżeni z powództwa inspektora seminarium nauczycielskiego w Wymyślinie, Sołomonowskiego, który twierdził, że „pewien ustęp z kroniki prowincjonalnej w »Korespondencie Płockim« w numerze 15 zamieszczonej, w którym jest mowa o różnych nadużyciach, do niego się odnosi”⁴⁹. Informacje nadsyłane spoza Płocka nie były w zasadzie sprawdzane, przeto niektórzy korespondenci nadużywali dobrej wiary wydawcy. W prasie warszawskiej narzekano czasami na poziom drukowanych w „Korespondencie” artykułów, były jednak i opinie pozytywne. W 1884 r. np. Michał Wołowski w artykule *Prasa prowincjonalna*, zamieszczonym w „Kłosach”, gromił „Gazetę Lubelską” za „gadatliwość gdzie nie potrzeba”, natomiast podkreślał „dobry kierunek, pożyteczną pracę i umiejętność prowadzenia „Korespondenta Płockiego”. Dostrzegał również drobne mankamenty, jak te, że „felieton nie wiadomo po co i dlaczego zapełniają powieści przepełnione [...] dobrymi chęćiami tylko”, artykuły wstępne „należą do rzadkości”, ale jednocześnie łagodził, że „licząc się z miejscem, jakim [pismo] rozporządza, i czasem, w jakim się ukazuje, rozwijać kwestii jak należy może nie jest w stanie”. Dostrzegał także Wołowski, iż Zygmunt Rościszewski jako radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nadto uwzględniał interesy tej sfery, ale tłumaczył, iż „rozwój rolnictwa i ziemianstwa naszego leży mu bardzo na sercu i dziwić to nikogo nie może. Rozwój ten jest koniecznym warunkiem naszego bytu i naszej przyszłości. Zwracamy jednak uwagę »Korespondenta Płockiego« na ten brak w nim zajmowania się sprawami sfer innych, w nadziei że zrozumie on, iż dobro nasze leży w pracach nie tylko jednej sfery, ale wszystkich”⁵⁰. Za dobrą stronę pisma Wołowski uznał to, że kładzie nacisk na wiadomości i korespondencje bieżące, pomija natomiast problemy polityczne.

CHARAKTERYSTYKA ZAWARTOŚCI ROCZNIKÓW 1876—1888

Zgodnie z wymogami ówczesnego piśmiennictwa „Korespondent Płocki” zamieszczał na swych łamach różne formy wypowiedzi. Pisano recenzje, sprawozdania, relacje, informacje dotyczące ważniejszych wydarzeń kulturalnych czy towarzyskich. Pojawiały się opisy i wrażenia z podróży, listy, artykuły o tematyce historycznej i etnograficznej, a także gawędy i powiastki.

W dziale wiadomości miejscowych i okolicznych, donoszących o codziennych wydarzeniach z życia miasta, redakcja próbowała nieraz zająć własne stanowisko co do przedstawionych zdarzeń — w postaci postulatów, propozycji, projektów czy nawet nowych rozwiązań. W dziale tym ważne miejsce zajmowała „Kronika teatralna”, gdzie zamieszczano informacje, ogłoszenia o spektaklach oraz recenzje, których wiele

⁴⁹ Tamże, 1882, nr 101.

⁵⁰ „Kłosy”, 1884, nr 997.

napisał Zygmunt Rościszewski, podpisujący się kryptonimem R. W ciągu trzydziestoletniego okresu bytu pisma recenzje przeszły zdecydowaną ewolucję. Pierwsze były krótkie, mówiły na temat inscenizacji i gry aktorów czy reakcji publiczności. W recenzjach późniejszych, obszerniejszych, ciągle brak jeszcze wprawdzie krytycznej analizy utworu, ale pojawiła się już ocena gry poszczególnych aktorów; w niektórych zwracano uwagę na poprawność językową sztuki.

Na łamach „Korespondenta Płockiego” nie zajmowano się recenzowaniem literatury. Rola prasy prowincjonalnej ograniczała się do popularyzowania książek, dokonywania przeglądów nowości wydawniczych w działach: „Wiadomości bibliograficzne” i „Notatki bibliograficzne”. Pisanie recenzji literackich pozostawiono bardziej kompetentnym redaktorom warszawskim.

W dziale historycznym pisma drukowano artykuły ukazujące życie umysłowe dawnego Płocka, historię zamku, budynku gimnazjalnego, kościołów i cmentarza. Pojawiły się także prace dotyczące historii innych miast guberni płockiej i całego Mazowsza. Tak dużej ilości artykułów o tematyce historycznej nie spotyka się w innych gazetach prowincjonalnych. Drukowano prace ks. Osieckiego o historii Czerwińska, wsi: Rembowo, Chociszew, Kłysk, Chorzele, miast: Przasnysz, Płońsk; Władysława Prawdzica o klasztorze romańskim w Czerwińsku; Adama Mąszewskiego o katedrze i organach płockich. Archiwista Henryk Leszek przedstawiał tłumaczone na język polski materiały z XVI—XVII w. o lustracji miast i parafii: Płocka, Płońska, Przasnysza, Mławy, Ciechanowa, treść dokumentów lokacyjnych niektórych miast, stare testamenty, przywileje, dokumenty prawne i handlowe kroniki miejskie. Cykl artykułów z przeszłości w oparciu o zbiory archiwum miejscowego zamieścił Franciszek Olszewski (prawnik, publicysta, w latach 1887—1896 redaktor „Kuriera Warszawskiego”), który pisał o szpitalu Św. Trójcy, o zamku płockim i murach gimnazjum. Prace przyczynkarskie na podstawie źródeł historycznych: *Materiały do historii szkół płockich* i *Kościół w Płockiem* opublikował też Michał Synoradzki. Podobne zainteresowania przejawiał ks. Antoni Brykczyński (Gwiaździc), którego największą zasługą było podjęcie akcji zmierzającej do „ocalenia od zapomnienia” dawnego Towarzystwa Naukowego. W trzech kolejnych numerach pisma ukazał się jego artykuł *Kilka słów o Towarzystwie Naukowym Płockim*.

Osobny blok artykułów stanowiły publikacje o charakterze etnograficznym. Tematykę tę pierwszy podjął nieznany autor *Listów z Nowowięziennej ulicy*, apelując o zbieranie materiałów etnograficznych. Wśród drukowanych na ten temat prac na wyróżnienie zasługują dwie: *Przysłowia nasze*, której autor, Franciszek Olszewski, omówił genezę i historię przysłów polskich, oraz *Pieśni ludu Pobożan*, której autor, kryjący się pod pseudonimem Ewa Socha, dokonał analizy tematycznej śpiewek

ludowych. Ludem, jego charakterem, mową, zwyczajami, obrzędami, pieśniarzami, przysłowiami, zagadkami interesował się związany z ziemią płocką Aleksander Petrow, sławista, absolwent Szkoły Głównej. W „Korespondencie Płockim” zamieszczał cykl artykułów „Lud ziemi dobrzyńskiej — zbiór wiadomości do antropologii krajowej”.

Zgodnie z założeniami rozpowszechnionymi w drugiej połowie XIX w., zmierzającymi do rozbudzenia świadomości narodowej poprzez zainteresowanie historią, w wielu rocznikach „Korespondenta Płockiego” ukazały się materiały dotyczące archeologii. Były to „Wiadomości archeologiczne”, „Notatki archeologiczne”, „Do mapy archeologicznej płockiej”. Największe zainteresowanie tą dziedziną wykazywał nauczyciel gimnazjum żeńskiego Franciszek Tarczyński. Oprócz niego ciekawe materiały z dziedziny archeologii dostarczali księża Józef Osiecki, Ignacy Smoleński oraz ziemianin Zieliński.

„Korespondent Płocki” zasilany był również listami z Warszawy, które dodawały pismu prestiżu z powodu posiadania własnego przedstawiciela w stolicy. Korespondencje takie nadsyłał w *Listach z Warszawy* w latach 1876 i 1877 A. N. (Aleksander Niemirowski), syn emerytowanego profesora gimnazjum płockiego, prawnik i publicysta, który od 1870 r. współpracował też z wieloma wydawnictwami i czasopismami warszawskimi. Obok informacji o loterii fantowej, bilardzie czy grze w karty w resursie pisał on również o teatrze, operetce i nowościach wydawniczych. Od 1880 r. podobny rodzaj informacji przysyłał z Warszawy Junoszyca w *Listach nowiniarza*.

Inny rodzaj publikacji stanowiły korespondencje nadsyłane z pobliskich okolic, naśladujące w swym stylu kroniki warszawskie czy felietony znanych humorystów. Autorzy, nadając im lekką, satyryczną formę, starali się nawiązywać dialog z publicznością, kokietować ją, zaskakiwać. Nie zdołali jednak pisać tak wartościowych kronik, jak Prus i Sienkiewicz. Pierwszy podjął się pisania kronik do „Korespondenta Płockiego” Michał Synoradzki, który w 1879 r. zaczął redagować „Kronikę miejską”. W 1885 r. pojawiły się kroniki *Z poddasza* pisane przez Franciszka Olszewskiego pod kryptonimem Valentynian.

Z czasem pojawiły się kroniki z mniejszych miast i wsi: Rypina, Dobrzyń nad Drwęcą, pisane przez Aleksandra Petrowa; z Bielska, Drobińna, Serocka i innych. Ich autorzy, rekrutujący się spośród okolicznego ziemiaństwa, podejmowali głównie tematykę rolniczą. Wypowiadali się tu najczęściej Bolesław Chotomski ze wsi Piotrowa i Władysław Chotomski ze wsi Gulczewo, który ukończył studia etnologiczne w Wenecji. Podobne zainteresowania miał Adam Dunin Mieczyski (Kozłarz Mazowiecki).

Podobnie jak i prasa warszawska, chętnie drukowała „Korespondent Płocki” wrażenia z podróży zagranicznych, pisane w postaci reportaży, listów, opisów, wspomnień. Na rozwój tego typu piśmiennictwa wpły-

wały zarówno ułatwienia komunikacyjne, jak i rozbudzone w dobie pozytywizmu zainteresowania geograficzne. Na prowincji osobami, które stać było na dalekie wojaże zagraniczne, byli przeważnie lekarze, i oni to głównie nadsyłali na bieżąco lub relacjonowali po powrocie swoje wrażenia z odbytych wycieczek, chociaż wśród autorów tych korespondencji rozpoznajemy również księży i ziemian. W prasie płockiej spotykamy *Listy z dalekich stron* pisane z Rumunii przez doktora Kazimierza Gurbkiego, *Listy z podróży do Tyflisu i Eufratu* doktora Romana Wnorowskiego, z Zakopanego przez K. Ujazdowskiego i z Nałęczowa ks. Brykczyńskiego. Listy z podróży zawierały wrażenia osobiste, informacje geograficzno-historyczne z kraju będącego celem podróży oraz próby porównywania stosunków krajowych z zagranicznymi.

Przejawem wysokich ambicji inteligencji płockiej były drukowane w „Korespondencie” rozprawki popularnonaukowe. Przykładem takich prac są artykuły Antoniego Brykczyńskiego, jak np. *Szkice z życia umysłowego Płocka*, M. J. Synoradzkiego *Przyczynki do historii szkół płockich*, J. Bruzdowicza *Niektóre wiadomości o sąsiednich Prusach* czy inżyniera Marca Lajourdie *Regulacja Wisły*. O poważnym traktowaniu przez redakcję tego typu artykułów świadczy fakt, że umieszczano je w dziale przeznaczonym na odcinek powieściowy.

„Korespondent Płocki” początkowo nie przewidywał działu literackiego, ale już w połowie 1877 r. uległ ogólnie panującej modzie i rozpoczął druk powieści Juliusza Verne’a *Czarne Indie*. Pierwszy odcinek poprzedzony został wypowiedzią redakcji: „Dotąd opieraliśmy się wprowadzeniu do pisma naszego działu beletrystycznego z powodu, że dajemy pierwszeństwo pożytecznemu przed powabem, poważnej o życiu myśli przed zabawą. Doświadczenie jednak przekonało nas, że dla zwiększenia poczytności pisma nie dosyć jest umysł czytających obznajomić, potrzeba jeszcze zająć wyobraźnię. Robiąc na tej drodze ustępstwo nawyknieniom naszym, zamierzylimy poświęcić odcinek wyłącznie ku nawyknieniu tych zadowoleniu”⁵¹.

W latach 1878—1888 opublikowano w piśmie szesnaście utworów z literatury obcej, głównie opowiadań i nowel, a także dwie powieści. Nie znamy wszystkich autorów. Utwory te, w większości sygnowane inicjałami lub niewiele dziś mówiącymi kryptonimami, najczęściej reprezentują literaturę francuską, co zresztą nie było przypadkowe ze względu na powszechną znajomość języka francuskiego, a stąd łatwość tłumaczenia.

Spośród polskiej twórczości chętnie drukowano w „Korespondencie” powieści i opowiadania historyczne Michała Synoradzkiego, których najwięcej pojawiło się w latach 1879—1886. Były to: *Bolesta, kasztelan wisłki*, dwie powieści z cyklu „Z dziejów Mazowsza” oraz obrazki z cyklu „Listy z Ustronia”.

W dziale literackim znalazły się także dwa utwory komediowe: kro-

⁵¹ „Korespondent Płocki”, 1877, nr 74.

tochwila „gospodarska” Adolfa Mostowskiego *Ciężkie czasy* i komedia w dwóch aktach *Radca tajny*, podpisana pseudonimem Just.

Na plan drugi w dobie rozkwitu powieści zesłała poezja. Znalazło to odbicie również w „Korespondencie Płockim”, gdzie nie prowadzono działu poetyckiego, a tych, którzy nadsyłali wiersze, redakcja próbowała nakłonić do współpracy w innej dziedzinie. Dowodem jest odpowiedź redakcji skierowana do F. T.: „Nadesłane nam utwory wierszowane z przyjemnością odczytaliśmy, lecz z nich nie skorzystamy, gdyż, jak Pan sam zauważyłeś, rzeczy te nie wchodzą w zakres naszego pisma; jeżeli więc dobrej woli starczy, to racz Pan podejmować sprawy miejscowe, by wraz z nami ku pożytkowi współpracować”⁵².

Wśród opublikowanych w piśmie kilkunastu wierszy pierwsze miejsce zajmują okolicznościowe, np. Michała Synoradzkiego i Zofii Łempickiej.

Oprócz literatury pięknej w dziale literackim znalazły się dwa artykuły dotyczące powieści. Ta mała ilość świadczy, że literatura była traktowana na prowincji raczej jako miła rozrywka i ozdoba, a nie przedmiot analizy. Odnotowywano jedynie ważniejsze nowości wydawnicze lub stosowano przedruki recenzji pism warszawskich. Kontakt z nową literaturą zapewniała czytelnikom prowincji głównie prasa kolportowana z Warszawy.

Jednym z zadań, jakie postawiła sobie prasa polska w drugiej połowie XIX w., była troska o zachowanie czystości języka ojczystego. W myśl tych założeń „Korespondent Płocki” prowadził systematyczną walkę z błędnie zredagowanymi po polsku szyldami, ostro krytykował nieudolne tłumaczenia sztuk scenicznych, niepoprawnie zredagowane afisze teatralne. Sprawą języka zajmowali się na łamach pisma Ludwik Szczerbowicz-Wieczór oraz Marian Poloński.

Również obserwowany w latach siedemdziesiątych XIX w. wzrost zainteresowania kwestią żydowską znalazł na łamach „Korespondenta” odzwierciedlenie. Szczególnie żywo dyskutowany był problem szkół i języka żydowskiego. Ubolewano, że uczęszczający do szkół chłopcy wyznania możeszowego, uczący się przedmiotów nieobowiązkowych z wyboru i woli rodziców, nie uczą się języka polskiego, że Żydzi odsuwają się od udziału w polskim życiu kulturalnym, chociaż „ogół terażniejszych Żydów wykształconych chętnie garnie się do nauki i światła, aby na tej jedynej drodze zbliżyć się do narodu, z którym los połączył ich przed wieki”⁵³. Z niepokojem informowano też o przejawach wystąpień antyżydowskich zarówno w Płocku, jak i w innych miastach polskich.

Ważne miejsce znalazły w piśmie sprawy dotyczące kobiet, o czym świadczą tytuły artykułów: *O pracy kobiet*, *Uwagi praktyczne o pracy*

⁵² Tamże, 1878, nr 85.

⁵³ Tamże, nr 51, 84.

kobiet, *Kobiety na stanowiskach urzędowych, O kształceniu rolniczym kobiet, Listy z obczyzny, O emancypacji kobiet we Francji.*

Kwestię oświaty dla ludu podejmował na łamach „Korespondenta” Jan Turski (Agricola). Proponował on nawet wydanie specjalnego dodatku przeznaczonego dla chłopów, który „służyłby jako nieustający podręcznik wykładu popularnego, a wykładową działalność niosłoby w ofierze chętne jednostki inteligencji wiejskiej”⁵⁴. Projekt ten, konsultowany z Rościszewskim, nie został zrealizowany, gdyż w 1881 r. ukazała się „Gazeta Świąteczna”.

„Korespondent Płocki” informował systematycznie o wszystkich „dziełkach dla ludu” ukazujących się w księgarniach, zalecał czytanie „Zorzy”, w trosce o „ubogich na umyśle i duchu” postulował założenie czytelnicy bezpłatnej, co miało wpłynąć „na podniesienie obyczajów ludzi, którzy bez zajęcia w dni świąteczne zwykle szkodliwie dla siebie samych i drugich je przepędzają, a w czytelnicy tej mogliby przyjemnie czas zużytkować”⁵⁵. Nie istnieją wszakże materiały źródłowe, które potwierdzałyby powstanie takiej czytelnicy w Płocku do roku 1890.

Pismo było także inspiratorem pierwszego wydawnictwa ludowego w Płocku. Dzięki jego zachęce księgarz płocki Izidor Wasserman podjął się roli nakładcy dziełek dla ludu opracowanych przez ks. Antoniego Brykczyńskiego. Apelował przy tym, aby wszyscy mający styczność z ludem popierali te wydawnictwa i zakupili po kilka egzemplarzy, aby „wprowadzić je pod strzechy”⁵⁶.

*

„Korespondent Płocki” odegrał ważną rolę w życiu kulturalnym miasta. Był *spiritus movens* wszystkich niemal imprez kulturalnych. Z jego inicjatywy organizowano w mieście instytucje społeczno-kulturalne, odczyty, koncerty, teatr amatorski oraz różnego rodzaju akcje doraźne, pozwalające na uczestnictwo płocczan w ogólnonarodowym życiu literackim. Na jego łamach odnajdujemy apel o wzięcie udziału w obchodach czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Obchody trzechsetnej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego, przypadające w 1884 r., poprzedzone zostały już na przełomie lat 1878/79 wydrukowaniem rozprawki *Kolebka, dom, grób Jana Kochanowskiego*. Z „Korespondenta” płocczanie dowiadywali się o imprezach towarzyszących obchodom jubileuszowym. Z aprobatą prasy płockiej spotkał się projekt budowy pomnika w Płocku dla Ignacego Krasickiego. Z równym zapałem włączyło się pismo w przygotowanie jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego. Skrzętnie odnotowywało na swych łamach wszystkie wizyty w Płocku

⁵⁴ Tamże, 1882, nr 84—85.

⁵⁵ „Warszawski Rocznik Literacki”, 1871, s. 126—134. Cytat powtórzony za: M. Lech, *Biblioteki „ludowe” w Królestwie Polskim 1897—1906*, Wrocław 1972.

⁵⁶ „Wędrowiec”, 1880, nr 905.

uczonych, pisarzy, aktorów. Uważało za rzecz „nader cenną częstsze wycieczki literatów warszawskich na prowincję, co zbliżając strony obydwie, przyczyniłoby się do dokładniejszego ich poznania, a więc łatwiejszego oddziaływania i silniejszego społecznego skupienia”⁵⁷.

Informacji o pisarzach doszły arcały zamieszczane w „Korespondencie” nekrologi. W ten sposób przypomniano płocczanom zasługi wielkich Polaków, jak Fredry, Mianowskiego, Koźmiana, Zielińskiego (temu ostatniemu poświęcono najwięcej miejsca).

KOLPORTAŻ

Zasięgiem swym obejmował „Korespondent Płocki” całą gubernię płocką. Sprzedaż odbywała się drogą prenumeraty, ale już w drugim roku istnienia pisma redakcja podała do wiadomości, że władze zezwoliły na sprzedaż pojedynczych numerów. Pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na pismo poza Płockiem podjęto się w 1876 r. w piętnastu miejscowościach. Ponadto prenumeratę w kraju i w Warszawie przyjmowały „wszystkie znaczniejsze księgarnie i kantory”.

Nie znamy liczby prenumeratorów „Korespondenta” w Płocku ani w guberni. Kilkakrotnie podejmowana na łamach gazety sprawa prenumeraty pism w guberni nie ujawniła nigdy liczby prenumeratorów „Korespondenta”. Z jedynej informacji z 1885 r. wynika, że w trzech gminach guberni płockiej prenumerowano łącznie 41 egzemplarzy. Jest to ilość stosunkowo duża, nie wiadomo wszakże, czy dane są prawdziwe. W 1888 r. kalendarz „Płocczanin”, przygotowując statystykę czasopism prenumerowanych w guberni płockiej, nie uwzględnił „Korespondenta”, gdyż w redakcji odmówiono danych co do ilości abonentów.

Zestawienie obrazujące zainteresowanie prasą prowincjonalną w Warszawie w 1882 r. podał „Kurier Warszawski”. Wynika stąd, że wysyłano tam pisma z prowincji w następującej ilości: „Echa Łomżyńskie” — 68 egz., „Gazeta Lubelska” — 53, „Korespondent Płocki” — 49, „Tydzień” piotrkowski — 46, „Kaliszanin” — 40, „Gazeta Kielecka” — 38, „Lodzer Zeitung” — 25, „Lodzer Tageblatt” — 9⁵⁸. W roku 1880 dwa egzemplarze „Korespondenta” sprowadzono do Piotrkowa⁵⁹. Z drukowanych sprawozdań Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu „co do ruchu żądanych do czytania dzieł i czasopism” wynika, że i tam w 1877 r. znaleźli się czytelnicy „Korespondenta Płockiego”⁶⁰, który pod względem popularności ustępował jedynie „Ateneum”, „Przeglądowi Tygodniowemu”, „Niwie” i „Bibliotece Warszawskiej”.

Miał też „Korespondent” swoich czytelników w Księstwie Poznań-

⁵⁷ „Korespondent Płocki”, 1877, nr 73.

⁵⁸ „Kurier Warszawski”, 1882, nr 160.

⁵⁹ „Korespondent Płocki”, 1880, nr 4.

⁶⁰ Tamże, 1879, nr 51.

skim i Galicji, gdzie sięgali poń najprawdopodobniej płocczanie mieszkający poza Płockiem, nie chcący tracić kontaktu z rodzinnym miastem.

Wysokość nakładu pisma oraz to, iż znaczna jego część wysyłana była poza obręb guberni, świadczy, że pod względem ilościowym nie mógł „Korespondent” w pełni zaspokoić potrzeb inteligencji płockiej.